Cena 10 groszy

Nr. 11 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 16 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁADEM SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Endecki zamach na 8-godz. dzień pracy.

Komisja przem.-handlowa przyjęła wniosek p. Wierzbickiego

Zamach na 8-godzinny dzień pracy.

Prowokacyjny wniosek p. Wierzbickiego.

WARSZAWA, 14. 1. (Pat). Sejmowa komisja przem.-handl. obradowała nad projektem ustawy o zbiornikach używanych pod ciśnieniem.

Tow. pos. Diamand zapowiedział jako wniosek mniejszości uzupełnienie ustawy w sensie przekazania kompetencji obu ministrom. Bliższe zbadanie wniosku tow. pp. Marka i Stańczyka w sprawie dokończenia inwestycji rozpoczętej na kopalni soli w Bochni, przekazano specjalnej podkomisji. Wniosek tow. pos. Pączka, wzywający rząd do objęcia zakładów starachowickich pod przymusowy zarząd państwowy, przez żadnego z posłów nie został podtrzymany. Zamiast tego wniosku tow. pos. Diamand wniósł inny, aby Sejm wezwał rząd do zbadania warunków objęcia zakładów starachowickich w zarząd państwowy i przedłożył sejmowi dokładne obliczenie kosztów takiego przedsięwzięcia. Głosem przewodniczącego p. Dymowskiego wniosek ten został przyjęty. Następnie większością głosów przyjęto wnioski p. Polakiewicza i Byrki, wzywające rząd, aby w terminie do dni 14 przedłożył Sejmowi sprawozdanie z wykonania umowy zawartej z towarzystwem akcyjnem Starachowice w sprawie dostawy amunicji na potrzeby min. spr. wojskowych, względnie budowy fabryk na ten cel, dalej wniosek p. Wierzbickiego, wzywający rząd do zrównania hut w Kongresówce i Małopolsce z hutami górnośląskiemi pod względem długości dnia pracy.

Konflikt gdański bliski likwidacji.

Mac Donnell odwołuje swoje rozporządzenie.

Poufne uchwały.

WARSZAWA, 14. 1. (Pat). Dziś rano pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów i ministra skarbu odbyły się narady dyrektorów departamentów ministerstwa skarbu, dotyczące środków odwetowych natury finansowej i ekonomicznej, przygotowywanych w stosunku do Gdańska na wypadek próby rozwiązywania przez wolne miasto spornych zagadnień nie na drodze prawa, lecz samowoli.

Po posiedzeniu tem premier udał się do prezydjum Rady ministrów, gdzie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zainteresowanych ministrów. Na posiedzeniu tem zapadły ważne uchwały, które narazie trzymane są w tajemnicy.

WARSZAWA, 14. 1. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger odbył konferencję z komisarzem Ligi Nar. Mac Donnellem. Po konferencji kom. Strassburger wsiadł do aeroplanu by udać się do Warszawy. W drodze jednak pilot oświadczył, że nie może kontynuować podróży z powodów atmosferycznych. Kom. Strassburger telefonicznie zdał relację rządowi o wynikach konferencji z Mac Donnellem.

Wieczorem w Belwederze odbyła się konferencja komitetu politycznego Rady Min. na której premier Grabski odczytał relację Strassburgera. Z relacji tej wynikało, że zdołał przekonać M. Donnella o słuszności stanowiska Polski w sprawie zatargu gdańskiego.

W trakcie tej konferencji Strassburger powiadomił komisarza Ligi Nar. o tem, że Polska odwoła się do Rady Ligi Nar. Mac Donnell oświadczył, że napisane już zezwolenie do senatu upoważniające do zdjęcia polskich skrzynek pocztowych zostanie wstrzymane.

Wieczorem marsz. Rataj zaprosił prezesów klubów i przedstawił całokształt sprawy gdańskiej.

O godz. 11 w nocy w prezydjum Rady Min. wicepremier Thugutt udzielił wyjaśnień przedstawicielom prasy.

Między innemi oświadczył, że gdyby doszło do ekscesów ze strony Gdańska i gdyby choć jedną kroplę krwi polskiej przelano to Polska odpowie energiczną interwencją. Jest nadzieja, że do tego nie dojdzie. Dziś sytuacja złagodniała.

—:::—

O inspekcję pracy.

WARSZAWA, 14. 1. (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy ukończyła na wczorajszem posiedzeniu ogólną dyskusję nad rządowym projektem ustawy o inspekcji pracy. Dłuższe przemówienie wygłosił minister pracy i opieki społ. Sokal, poczem komisja uchwaliła przyjąć rządowy projekt ustawy o inspekcji pracy za podstawę do dalszych obrad. Dla szczegółowego rozpatrzenia omawianego projektu, powołano specjalną podkomisję.

Program Radicza.

WIEDEŃ, 14. 1. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Zagrzebia, że policja dostarczyła Prokuratorji dokument, w którym Radicz dla postępowania partji chłopskiej przyjmuje następujące cztery ewentualności: 1. ewentualne zamordowanie króla, 2. ewentualność spisku i powstania, 3. ewentualność oderwania Sławonji i Chorwacji od Jugosławji i 4. ewentualność zwycięstwa partji chłopskiej podczas wyborów. Dalej dokument podnosi, że chorwacka partja chłopska jest zorganizowana do walki z wojskiem, żandarmerją i policją. Dokument ten na ostatniej stronie nosi własnoręczny podpis Radicza.

Skład gabinetu Luthera.

BERLIN, 14. 1. (Pat). Komunikat oficjalny, wydany wczoraj wieczorem, stwierdza, że do gabinetu Luhtera wejdą po jednym przedstawicielu z każdej frakcji, z wyjątkiem socjal.-demokratów. Gabinet będzie pozapartyjny. Z ramienia niemieckich narodowców jako min. spraw wewnętrznych wejdzie Wallraf, z bawarskiej partji lud. jako min. sprawiedliwości Eminger, z centrum jako min. pracy dr. Braun, z niem. partji lud. jako min. spraw zagranicznych Stressemann. Pozostałe teki będą obsadzone przez fachowców. Na stanowisku pozostają dr. Gessler, jako min. Reichswehry i Kanitz jako min. aprowizacji.

—:::—

Vendetta faszystowska.

RZYM, 14. 1. (Pat). Z Udine przeprowadzono 200 rewizji domowych i rozwiązano 15 towarzystw. W pewnej wsi koło Bergamo jakiś osobnik dał kilka strzałów do faszystów i kilku z nich ciężko ranił. Na drugi dzień osobnik ów został zabity. W Orrarze, jak donosi „Messagero", zostało zniszczonych kilka lokali socjalistów syndykalistów.

—:::—

Nowa partja słowacka.

PRAGA, 14. 1. (Pat). Pisma donoszą, że w Słowacji utworzyła się partja rolnicza małych rolników i drobnych przemysłowców. Partja stoi na gruncie autonomji osobnego parlamentu słowackiego. Ministrowie wojny, spr. zagr. i finansów mieliby być wspólni. Latyfudja mają być rozdzielone, zaś reforma rolna ma być przeprowadzona ze szczególnem uwzględnieniem interesów słowackich.

—:::—

Zbliżenie polsko-bałtyckie.

Odpowiedzialny kierownik polskiej polityki zagranicznej, minister Skrzyński opuścił przed trzema dniami Warszawę, by drogą na Rygę i Rewel udać się do Helsingforsu, gdzie w dniu 15. stycznia rozpoczną się ważne narady polityczne. Te kolejne wizyty w stolicach Łotwy, Estonji i Finlandji, zakończone wspólną, poważną konferencją ministrów spr. zagranicznych wszystkich czterech państw zdają się świadczyć o pewnem zbliżeniu politycznem.

Polska klasa robotnicza spogląda na owe oznaki zbliżenia z zadowoleniem i pewną dumą. Nie kto inny bowiem, jeno właśnie parlamentarni przedstawiciele polskich robotników od samego powstania niepodległej republiki polskiej żądali z trybuny sejmowej konsekwentnie utrzymywania z trzema północnemi republikami jak najbardziej przyjaznych stosunków.

Łączy Polskę z niemi niezmiernie wiele, nie dzieli prawie nic. Wszystkie trzy wymienione państwa powstały na gruzach carskiej Rosji, dzięki zastosowaniu prawa samostanowienia narodów o swych losach. Podobnie i Polska dzisiejsza przeważającą część swego obszaru i ludności wyzwalać musiała z okowów rosyjskiej niewoli. Wszystkie te państwa z Polską na czele, już po upadku carskiej Rosji krwawo i zawzięcie walczyć musiały o swą polityczną niezawisłość z zaborczymi zapędami Rosji bolszewickiej.

Niebezpieczeństwo rosyjskiej inwazji istnieje tam wszędzie i nadal w stokroć groźniejszej, bo ukrytej formie. Wzorem znanym skądinąd, z południowej, Kaukazkiej Gruzji, dążą tam bolszewicy do zamachu stanu, w stolicy państwa, ewentualnie jeszcze w jednym lub dwu prowincjonalnych ośrodkach miejskich, by zaraz potem stworzyć samozwańczy rząd, złożony z miejscowych działaczy komunistycznych; w razie chwilowego udania się zamachu wkroczyłyby w granice danego państwa pułki sąsiedniej Republiki sowieckiej rzekomo wezwane na pomoc przez nowy rząd. Świeżo, przed półtora miesiącem dokonano takiego „puczu" komunistycznego w Rewlu zamach te njednak został złamany i do interwencji sowieckiej nie doszło. Ale recepta jest znana i trzeba się mieć na baczności.

Polityka Rosji dzisiejszej wobec państw bałtyckich niczem się nie różni od dawnej politycznej linji Rosji XVIII. wieku. Od czasu Piotra Wielkiego i Katarzyny dążyła Rosja wytrwale i stanowczo do rozszerzenia swego stanu posiadania nad wybrzeżami morza. Objawem tego dążenia było stopniowe opanowywanie zarówno Morza Czarnego na południu, jak Bałtyku na północy. Bastjonami tego systemu stał się Petersburg, nowa stolica Piotrowa na północy. Odessa zaś, póki w Konstantynopolu usadowić się nie było można, na południu. Nie należy dziś łudzić się, że bolszewicy o tym programie carów zapomnieli. Środki, którymi dążą do starych celów wielkorosyjskiej polityki zmieniły się, cel pozostał jednaki.

Łączy Polskę z państwami bałtyckiemi wspólność ustroju republikańskiego. Nie jest to rzecz błaha. Wszyscy jesteśmy wolni od ciężaru zobowiązań polityki dynastycznej a polityka nasza ma szerokie podstawy ustroju demokratycznego. Na tym gruncie prowadzą socjaliści polscy i socjalne partje republik bałtyckich, wśród nich jedni z najsilniejszych w Międzynarodówce socjaliści finladzcy, wytrwałą walkę o coraz dalszą demokratyzację życia politycznego i społecznego. W wspólnym interesie robotniczych organizacyj leży zbliżenie polityczne tych państw. Porozumienie to uchroni je przed sowiecką zachłannością i da im możność swobodnego rozwoju. A doprowadzić może do następnego kroku, do zadzierżgnięcia pewnych węzłów przyjaźni z socjalistycznie rządzoną Szwecją i Danją.

Konferencja helsingforska na szalę politycznych wypadków w Europie rzuci ważki głos w obronie protokołu genewskiego. Zasada rozjemstwa w sporach, zmniejszenia zbrojeń i wzajemnej pomocy w potrzebie wywołanej cudzym najazdem ma zarówno w rządach państw na konferencji reprezentowanych jak przedewszystkiem w ich klasie robotniczej szczerych i zdecydowanych przyjaciół. Jest to polityka porozumienia, która przeciwstawia się polityce zagranicznej Polski i państw bałtyckich nie brak było dyssonansów. Raz Łotwa uchwalała ustawy ostrzem swem zwrócone przeciw polskiej mniejszości w okręgu dźwińskim, to endeccy ministrowie spraw zagranicznych w Polsce bagatelizowali sobie sprawę zbliżenia polsko-bałtyckiego, to inne niedopatrzenia i ociągania wchodziły w grę. Psuła w tem dziele zgody i propaganda litewska, zagniewana o Wilno. Nie pomagały węzły gospodarcze, których pomimo istniejących możliwości, nie umiano ściślej ścieśnić. Dziś czas już najwyższy na usunięcie resztek niejasności; nie na sojusz może, lecz na zawarcie szczerych związków przyjaźni bez zamiarów zaczepnych, o celach wyłącznie ochronnych.

Klasa robotnicza oceni takie zbliżenie polsko-bałtyckie jako fakt dodatni.

—:::—

Zwycięscy Kabylowie nie chcą rokować z Hiszpanją.

PARYŻ (AW). Przywódca powstańców marokańskich Abdul Kerim ogłosił odezwę do swych oddziałów, w której zaprzecza wiadomości jakoby między republiką Kabylów a Hiszpanją rozpoczęły się rokowania pokojowe. Prawdą jest, iż w końcu r. ub. Hiszpanie wysłali do niego parlamentarzy z propozycją nawiązania rokowań pokojowych. Wódz marokański jednakże odesłał posłów z należytymi honorami, wiedząc, iż zwycięzcy marokańscy nie mogą rokować na równych podstawach ze zwyciężonymi Hiszpanami. Republika Kabylów marokańskich ma obecnie z górą 50.000 wiernych wojsk, liczną broń, samoloty, zdobyte na nieprzyjacielu. Niedługo Marokańczycy otrzymają miljonowy okup za jeńców hiszpańskich. Rząd hiszpański będzie musiał przyjąć warunki Abdul Kerima, gdyż wojska jego znajdują się w beznadziejnem położeniu, przyparte do morza.

—:::—

Radjofon w Polsce.

WARSZAWA, 13. 1 (Pat.). Dnia 12. bm. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu, pod przewodnictwem ministra Kiedronia konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów, mająca na celu omówienie zasad wprowadzenia w Polsce w najbliższym czasie radiofonu.

—:::—

15)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO"

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

— A, cóż na to Podkujnoga?... — ciekawił się Kociubenko.

— A cóż jemu?... On bardzo zadowolony z zamieszania, bo teraz cobi co mu się żywnie podoba....

— Nu i cóż on tam takiego robi?... denerwował się Kociubenko.

— Z początku postawił wartę obok domu, później przyprowadzili popa i powiedzieli mu, ażeby w cerkwi odprawił nabożeństwo za zdrowie Żurybidy i władzę narodu...

— Cha... cha... cha... — niespodzianie wybuchnął śmiechem Kociubenko. — Tak go brodacza, tak!...

Dziaduś przestraszony podniósł się z łóżka i cicho dodał.

— Cóż tutaj śmiesznego, kiedy oni go zabili?...

Kociubenko, który śmiał się głośno nagle ucichł.

— Zabili? — przemówił cicho. — Za co?

Dziaduś znowu począł opowiadać, a połykając łzy bełkotał tylko pojedyncze słowa i zdania.

— Powiedział, że nie mają prawa rozkazywać... Mówił, że cerkiew oddzielona... Żurybida począł go szarpać za brodę i krzyczeć: „Teraz ty wiesz, co takiego Wojenko?.. Potem go poprowadzili do lochu i tam zastrzelili.

Pięścią uderzył w chude piersi i zanosił się od płaczu.

— Wybiegłem na ulicę i począłem krzyczeć... Złapali mię... Ciągnęli do lochu... bili... Uciekłem tutaj... Oni tu wnet nadejdą... Chcieli przyjść jeszcze przedtem, lecz z powodu popa zatrzymali się... Przysłali jednego z milicjantów zobaczyć co robicie... Wrócił ztąd i powiedział, że naradzacie się z Petlurowcem...

— Gdzież ten Petlurowiec?... — krzyknął Kociubenko.

— Tak oni mówią o towarzyszu... — wskazał dziad na mnie.

Trwoga wstrząsła mą duszę głębi. Wstałem i zwróciłem się do Kociubenki.

— Nic nie poradzicie teraz z nimi, chociaż sami byliście ich twórcą, protektorem... Chodźmy lepiej...

Kociubenko machnął ręką.

— Bądźcie spokojny! Cóż dadej dziadku?

— Mówili, że podnosicie bunt, że jesteście w zmowie z Pasternakiem i chcą zrobić wam czeka....

— A Wojenko pocóż?...

— Podkujnoga mówił, że Wojenko tylko do rozkazów, a wykonywać ma tylko on, bo on ma siłę...

— Cóż na to Żurybida?

— Cóż, chodzi z ostrogami i cieszy się... Wybiera się spalić dom Pasternaczce...

W tej chwili uderzył dzwon.

Bim... bom... bom... jęczał duży.

Bam... bam... bam... płakał mały.

Zerwaliśmy się i wybiegliśmy na dwór. Niebo nad wsią było czerwone a brunatny dym walił prosto na cerkiew. Nad wsią rozlegał się głuchy gwar, pośród gwaru słychać było dziki krzyk, jakiejś kobiety.

— Macie teraz swoją siłę — jakoś niespodzianie wyrwało mi się z ust.

— Gasić, trzeba gasić!... — jakoś gwałtownie krzyknął do mnie Kociubenko i nagle pochylił się ku ziemi.

Za cerkwią słychać było krzyki, w zaułku pokazał się tłum, który przy łunie pożaru był strasznym i zagadkowym. W przednich rzędach tłumu widać było Podkujnogę a obok Żurybidę. Obydwaj zataczali się trochę i wykrzykiwali:

— Zdrady nie powinno być! Trzeba ją zniszczyć! — krzyczał Podkujnoga.

— A, tak! tak... Zniszczyć przeklętą — wrzeszczał Żurybida.

(Dok. nast.)

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na pre-mie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

KOMISJA CENNIKOWA W SPRAWIE ZNIŻKI CEN MIĘSA odbędzie dziś posiedzenie w ratuszu. Ludność miasta oczekuje znacznej obniżki cen, w stosunku do cen prowincjonalnych, oraz do cen obowiązujących w innych miastach Polski.

PO AUSTRJACKU. Pani Dr. F., artystka, osoba spokojna, która wyjeżdża zagranicę, przyszła do Konsulatu austrjackiego po wizę paszportu. Przez trzy kwadranse czekała na swoją kolej, w końcu służąca, czy też „portjerka" otworzyła drzwi i wpuściła odrazu dwie osoby. Jedną z nich była p. F. W tej chwili pomocnica sekretarza zaczęła wykrzykiwać, że dwie „partje" nie mogą być przyjęte równocześnie i głosem podnieconym i arogancko kazała wynieść się p. F., która opuściła biuro, lecz uczyniła uwagę owej panience maszynowej, że można to w grzeczniejszej formie powiedzieć.

P. sekretarz, zamiast skarcić swoją niekulturalną podwładną, nie dał wizy p. F., tylko pouczył ją, gdy weszła do biura, że znajduje się „auf fremden Boden", na obcym gruncie (może ziemi — czyby p. konsul uważał jeszcze Polskę, a w szczególności Lwów, za austrjacki „Boden"?) i kazał jej „za karę" przyjść kiedy indziej. Może p. konsul, a może kto inny zechce pouczyć tych funkcjonarjuszy, jak mają zachowywać się wobec stron. Pan sekretarz opacznie dość pojmuje „eksterytorjalność" konsulatów — a p. F., zmuszona w sprawie ważnej wyjechać, musi opóźnić swoją podróż i ponosi skutkiem tego znaczną stratę.

PO NITCE DO KŁĘBKA. Adolf Appel, handlarz, usiłował onegdaj sprzedać złoty damski zegarek, wysadzany 4 brylancikami, posterunkowemu Stachowi Michałowi za 15 zł. Działo się to w koszarach policyjnych. Post. Kaliński, obecny przy tej transakcji, zakwestjonował zegarek i zdeponował go w urzędzie śledczym. Tu stwierdzono, że Appel kupił ów zegarek od Michała Pochodiaja, zam. przy ul. Potockiego za 14 zł. 50 gr., ów zaś nabył go w sklepie komisowym przy ul. Sienkiewicza. Zegarek agnoskował wczoraj artysta Teatru Nowości Roth, jako skradziony jego córce. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

NIEUDAŁE WYMUSZENIE NA STARY SPOSÓB. Jeden ze znanych lwowskich przemysłowców, którego nazwisko policja ukrywa w tajemnicy, otrzymał list z pogróżkami i z żądaniem złożenia 500 złotych obok słupa telegraficznego na przystanku tram wajowym koło szkoły przemysłowej.

W ub. wtorek po godzinie 5 wieczorem, zjawił się tu pewien młodzian, ażeby zabrać pieniądze, mające być złożone w tym czasie. Nie znalazł ich jednak. Zjawili się natomiast niespodzianie wywiadowca Pol. Państw. Wojcicki i post. Krynicki, którzy oczekiwali na przybycie spryciarza. Na inspekcji policyjnej okazało się, że był to 18-letni Stefan Sadowy, zamieszkały przy ul. Na Błonie pod l. 21. Odprowadzono go do aresztu i zarządzono dalsze śledztwo w tej sprawie.

ZACZADZENIE CZWORGA OSÓB. Wczoraj o godzinie 7 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki likierów, przy ul. Żółkiewskiej pod l. 110. Lekarz Pogotowia rat. dr. Graf zastał tu zaczadzonych gazem węglowym czterech mężczyzn. Ofiarami wypadku byli: Marjan Czerwiński, kierownik tej fabryki, Karol Siczyński, urzędnik, Franciszek Schwarz, akademik, oraz Adam Schwarz, krawiec. Ten ostatni znajdował się w stanie nieprzytomnym. Lekarz dr. Goldman, mieszkający opodal, udzielił pomocy zaczadzonym przed przybyciem Pogotowia. Zaczadzonych nie odwożono do szpitala. Pozostali oni pod lekarską opieką dr. Goldmana.

SĄD DORAŹNY nad bandą rabusiów z powiatu sokalskiego, odbędzie się we wtorek, 20 bm. Sędzia śledczy r. Kwiatkowski ukończył już przesłuchiwanie oskarżonych jakoteż ważniejszych świadków w tej sprawie.

KONFIDENT POLICYJNY — NAŁOGOWYM ZŁODZIEJEM. Marjan Cichocki, występujący swego czasu jako główny świadek w rozprawie przeciw Ditrichowi i Sołonence, straconym później, został aresztowany jako jeden z uczestników kradzieży na szkodę inż. E. Salamona, o czem już donosiliśmy. W toku dochodzeń przypomniano sobie, iż Ditrich i Sołoneńko podczas rozprawy zeznali, że Cichocki w maju z. r. chciał im sprzedać różne kosztowności, pochodzące z kradzieży na szkodę Tadeusza Rakowskiego, zamieszkałego przy ul. Długosza pod l. 19. Kradzież ta została popełniona wieczorem, dn. 19. maja z. r. Łupem złodzieja stała się wówczas biżuterja i naczynia srebrne stołowe, wartości 50 tys. zł. Ditrich i Sołoneńko nie mogli wówczas korzystać z „oferty" Cichockiego, gdyż nie posiadali potrzebnej na ten cel gotówki. — Obecnie prokuratorja oskarża C. również o kradzież popełnioną na szkodę p. Rakowskiego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W ujeżdżalni wojskowej przy ul. Arciszewskiego, kapitan W. P. Stanisław Szkaradek, kopnięty przez konia, doznał złamania nogi.

Żebraczka, 65-letnia Barbara Muszyńska, idąc wieczorem po schodach w realności przy ul. Bartosza Głowackiego l. 8 upadła i złamała zdrową nogę, albowiem drugą ma zastąpioną drewnianą kulą.

W nocy zgłosił się w Pog. rat. Antoni Kociołek z raną zadaną nożem w plecy przez nieznanego osobnika. Tejże nocy zgłosił się również jakiś mężczyzna z raną w przełyku. Odesłano go do szpitala.

NAGŁY ZGON STARUSZKI. Zmarłą podczas przewozu do szpitala, o czem podawaliśmy, była 66-letnia Katarzyna Kasanowska.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Podczas przewożenia transportu włosienia, konwojowanego przez Anzelma Bikelesa, skradziono jeden bal o wadze 25 kg. wartości 75 zł., na szkodę Hermana Morgenscheina.

Z podwórza realności przy ul. Ormiańskiej l. 17 skradziono dwukołowy wózek, na szkodę introligatora Andrzeja Policza.

Izaakowi Mayerowi w przechodzie przez ulicę Le-

Z piwnicy majora W. P. Teofila Kozaka, przy ul. 29 Listopada, skradziono 5 flaszek wina, wartości 40 złotych.

gjonów skradziono z kieszeni 450 zł.

Na szkodę dr. Adama Krasuckiego skradziono z kurnika w realności na Wulce Panieńskiej 15 rasowych kur, wartości 100 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Stanisława Czecha i Annę Kozak, mieszkańców Toszyc Lubieńskich, aresztowała policja za kradzież ubrania męskiego na szkodę J. Diksa, właściciela sklepu przy ul. Smoczej.

Katarzynę Kokocińską, zam. przy ul. Senatorskiej, aresztowano za kradzież pierścionka z brylancikami i rubinem, wartości 500 zł.

Pawła Hrynlewicza aresztowano za kradzież kosza z garderobą, na szkodę Teodora Kochaniaka z pod Bóbrki.

Zamknięto również Jarosława Oleksija za wymuszenie 50 zł. od Aleksandra Bernala, zam. przy ul. Sykstuskiej.

PUŁAPKA W HOTELU HALPERNA. Krystjan Feller, przechodząc przez podwórze w hotelu Halperna przy ul. Rzeźnickiej, niespodzianie wpadł do jamy, służącej do zsypywania śmiecia, przyczem zniszczeniu uległo jego ubranie, sam zaś potłukł się dotkliwie. Okazało się, że pokrycie z desek przegniło i załamało się pod przechodzącym. Poszkodowany oskarżył właściciela hotelu w policji.

PSIA PLAGA. Anna Trelińska doniosła policji, iż w realności przy ul. Pułaskiego pokąsał ją pies r. Chajesa. Donosząca zmuszona była szukać pomocy u lekarza.

—:::—

W TEATRZE MAŁYM, w niedzielę, 11. bm. wieczór, zamieniono przez omyłkę 2 pary śniegowców damskich, znaczone literami M. H., marki „Tretorn", drugie rosyjskie.

Proszę łaskawie zwrócić garderobianie, a odebrać własne, w przeciwnym razie biedna garderobiana poniesie dotkliwą stratę, bo będzie zmuszona zwrócić koszta.

—:::—

— ZGUBIONE DOKUMENTY WOJSK na nazwisko Kamineczny, odebrać można w Administracji „Dziennika Ludowego" między godz. 9—1 i 4—7.

Zdemolowanie lokalu „Messagero Toscano".

RZYM, 14. 1. (Pat). W sprawie wypadków w Pizie, donosi „Osservatore Romano", że trzy ubikacje „Messagero Toscano" zostały zupełnie zniszczone i podpalone, lokal redakcyjny i hala maszyn zostały zdemolowane. Zostały również zniszczone obrazy, jak portret papieża i portret arcybiskupa Pizy.

Waluta szylingowa na poczcie austrjackiej.

WIEDEŃ, 14. 1. (Pat). Dzienniki donoszą, że z dniem 1. marca b. r. będzie wprowadzona waluta szylingowa w administracji poczt, telegrafów i telefonów.

—::—

Bójka na pl. Gołuchowskich.

Lwów, 14. stycznia.

Przechodnie na pl. Gołuchowskich byli wczoraj wieczorem świadkami jednej z brutalnych scen.

Dwaj tragarze po gwałtownej wymianie słów rozpoczęli bójkę, tarzając się po błocie. Z trudem zdołano rozdzielić walczących, poczem ociekających krwią odprowadzono na inspekcję policyjną. Byli to Chaim Goldenberg i Mojżesz Furman, obaj rodem z Brodów, zarabiający na życie noszeniem ciężarów. Furman objaśnił, iż tragarze żydowscy z tego placu uchwalili na swem zebraniu codziennie po dwóch na zmianę pracować, chcąc w ten sposób dać wszystkim możność zarobku. Chaim Goldberg, nie uznając powyższego postanowienia, codziennie wychodził tu w poszukiwaniu pracy. Wobec tego Furman napadł na niego, jako na nielojalnego konkurenta.

Po spisaniu protokołu pozostawiono przeciwników na wolności, odsyłając ich na drogę sądową. Obaj udali się stąd do Pogotowia ratunkowego, gdzie zaopatrzono im rany na rękach i głowach.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Rekwizycja mieszkań, czy podatek?

Za czasów zaborczych na ziemiach polskich wszystkie trzy państwa utrzymywały zawsze armje. Napewno były one znacznie większe aniżeli stan pokojowy armji polskiej. Wszędzie było dość koszar. Ale dziś wojsko nasze choć mniej liczne nie może się w nich pomieścić.

Wobec tego sejm widział się zmuszonym na żądanie min. spr. wojskowych uchwalić ustawę o rekwizycji mieszkań dla wojskowych. Uchwała ta sejmu wywołała liczne sprzeciwy, które są tak gwałtowne, że szuka się wyjścia z tych trudności. Ma niem być obłożenie lokatorów 4 proc. podatkiem od czynszu mieszkaniowego na koszta budowy domów dla wojskowych. Przemiana rekwizycji na podatek jest nową krzywdą dla biednej ludności.

Rekwizycje dotknęły mieszkania przedewszystkiem za obszerne i mieszkania ludzi, którzy mają je w swych dobrach, lub przy fabrykach, na prowincji. I ci właśnie uposażeni nad miarę i potrzebą w mieszkania wywołali burzę, a następstwem tego mają paść ofiarą wszyscy lokatorzy. Oblicza się, że 20 miljonów, ma dać ten podatek za pierwszy rok, a to jest przecie 4 proc. od 500 miljonów, czyli czynszu, jaki płacą wszyscy bez wyjątku lokatorzy w państwie.

Uchwalenie nowego tego podatku byłoby daleko niesprawiedliwszem niż rekwizycje. A krzywda lokatorów stanie się jeszcze z każdym kwartałem większą, w miarę podnoszenia się czynszu i niewiadomo kiedy nabrawszy apetytu zaprzestanoby ściągania tego dziwacznego podatku. **Moka.**

Zamachy samobójcze dwóch młodzieńców.

LWÓW, 14. stycznia.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przechodnie w ul. Herburtów natknęli na wijącego się w bolach młodego mężczyznę, który wkrótce stracił przytomność. Przybyłe pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie groźnym do szpitala. Tu stwierdzono, iż desperat zatruł się kwasem solnym. Po odzyskaniu przytomności zeznał on, iż nazywa się Jan Hama, liczy lat 19, rodem jest z Dobrzan, pow. grodeckiego. We Lwowie mieszkał on przy ul. Świętokrzyskiej jako sublokator u Antoniego Huka, pracował zaś jako pomocnik krawiecki w warstacie przy ul. Potockiego. Powódu zamachu samobójczego desperat nie chciał podać.

Również inny pomocnik krawiecki usiłował pozbawić się życia. Niedoszłym samobójcą był 16-letni Fryderyk Eisenberg, zamieszkały przy ul. Pod Dębem. W ub. wtorek wieczorem rzucił się on pod nadchodzący pociąg kolejowy na torze, położonym opodal jego miejsca zamieszkania. Przechodnie spostrzegli zamiar desperata i przemocą usunęli go na bok. W policji zeznał on, iż zamach samobójczy chciał popełnić z tęsknoty za rodzicami, którzy przebywają w Ludwikshofen w Niemczech. Desperat jest cudzoziemcem.

Spłoszony koń spowodował kalectwo dwojga osób.

LWÓW, 14 stycznia.

Wczoraj o godzinie 10-tej przedpołudniem ulica Mickiewicza była widownią wstrząsającego wypadku. Z góry od pl. Jura jechała wózkiem, zaprzężonym w jednego konia, Marja Pełecka, zamieszkała na Zamarstynowie, wraz z uczniem rzeźnickim Mikołajem Karytkiem. Koń, biegnąc galopem z góry, z nieznanego powodu spłoszył się a wstrzymywany przez jadących, porwał lejce i pędził na oślep. Pełecka, wypadła wraz z chłopcem na bruk ulicy, koń zaś z dala od miejsca wypadku został przytrzymany przez przechodniów.

Ofiary spłoszonego konia przy upadku utraciły przytomność z przerażenia i wskutek odniesionych obrażeń. Przybyły lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż Pełecka, poza licznemi kontuzjami, doznała złamania prawej nogi. Korytko zaś uderzywszy twarzą o bruk doznał złamania kości policzkowej pod okiem. Odwieziono ich w stanie groźnym do szpitala.

Konia z wózkiem odprowadzono do koszar policyjnych, skąd zabrał go następnie Stanisław P., mąż ofiary wypadku.

—::::—

Kronika stanisławowska.

Nieludzki wyzysk kamienicznika.

Przy ulicy Lipowej mieszkają państwo Zeidlerzy, właściciele kamienicy. Służbę dozorcy domu pełni w ich kamienicy rob. ciesielski Dubeńko. Opłata stróża była tak mała, że dosłownie zginąć było można z głodu a żądania świadczeń tak wielkie, że ich dosłownie nie można było wypełnić. Wykorzystała to p. Zeidlerowa prezeska św. Zyty i przez młodszego Zeidlera adwokata i asesora m. Stanisławowa postarała się o awizację. W drugi zaś dzień świąt p. Zeidler H. napadł na mieszkanie nędzarza i wybił biedakowi wszystkie szyby.

Nie ma to jak prawdziwi „chrześcijanie“ i „prawdziwa“ miłość bliźniego.

I stanisławowska policja katuje.

Z powodu kradzieży popełnionej u niejakiego Feiersteina, aresztowano pewnego obywatela, Bogu ducha winnego i skatowano go w sposób niemiłosierny. Katowali nieszczęsną ofiarę: ajent Kazimierczuk, ajent Lasek, Lisowski i inni.

Katowanie na posterunku policji w Stanisławowie weszło w zwyczaj codzienny. Dowodzi tego barbarzyńskie obicie niejakiego Skarbiaka Romana za nocowanie na dworcu i również bezpodstawnie podejrzenie o kradzież.

Rozbestwieni ajenci policyjni muszą się przekonać, że bezkarnie nadużyć popełniać nie wolno.

Wezwanie do wszystkich emerytów!

Wybrany na wielkim wiecu we Lwowie, dnia 11. b. m. Komitet wykonawczy, wzywa wszystkich emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych Małopolski, tudzież wdowy i sieroty po nich, do bezzwłocznego wpisywania się i uiszczenia całorocznej wkładki na r. 1925, w kwocie 2 zł. 50 gr.

Komitet urzęduje w lokalu em. dyrektora poczt p. Federa, Lwów, ul. Kilińskiego 3, parter, codziennie od godz. 11—12 i od 5—6. Tam również udziela się członkom bezpłatnej porady prawnej.

A. MASZCZAK, gen. sekretarz.

—:::—

Podatek kwaterunkowy.

(AW) „Echo Warszawskie“ w numerze wczorajszym umieściło artykuł o podatku kwaterunkowym, w którym zarzuca Ministerstwu Skarbu, jakoby zamierzało wprowadzić podatek kwaterunkowy.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że uchwalona przez Sejm ustawa o kwaterunku wojskowym stanowi w chwili obecnej przedmiot rozważań komisji prawniczej Senatu i że na posiedzeniach tej komisji wysunięty został między innymi projekt podatku kwaterunkowego celem zastąpienia uchwalonej przez sejm rekwizycji mieszkań.

Podatek ten — bardzo niski od lokali mniejszych, miałby na celu dostarczenie środków na wynajem pomieszczeń, oraz budowę domów dla oficerów celem uchronienia mieszkańców od przykrości połączonych z rekwizycją lokali prywatnych.

—:::—

Echa afery poborowej.

WARSZAWA, 14. 1. (Pat). Gabinet ministerstwa spr. wojskowych w związku z notatkami o aferze poborowej Fuks-Zapłatyński, komunikuje:

Natychmiast po ujawnieniu się nadużyć, popełnionych przez niektórych oficerów korpusu sanitarnego przy przeprowadzeniu poboru popisowych, polecił p. minister spraw wojskowych podległemu sobie urzędowi prokuratorskiemu jaknajenergiczniejsze przeprowadzenie śledztwa przeciw wszystkim osobom wojskowym, wmieszanym w tę aferę. Ponieważ w sprawie tej wdrożono równocześnie w sądzie cywilnym karnym w Warszawie śledztwo przeciw osobom cywilnym, wmieszanym w tę aferę, p. minister spraw wojsk. polecił naczelnemu prokuratorowi wojskowemu spowodowanie odstąpienia sprawy karnej osób wojskowych sądowi cywilnemu karnemu.

Zaznaczyć przytem trzeba, że niezależnie od ujawnienia afery poborowej Fuks-Zapłatyński, p. min. spr. wojsk. wydał zarządzenie poddania ponownym oględzinom lekarskim w P. K. U. tych poborowych, którzy uprzednio zostali ze względu na stan zdrowia zwolnieni od służby wojskowej.

—:::—

Ustawa o służbie cywilnej.

(AW) Autor wydanego przez Stow. Urzędników Skarbowych „Zarysu przepisów o państwowej służbie cywilnej“, st. referent Min. Skarbu Włodzimierz Hekajło wydał nową książkę z dziedziny prawa urzędniczego p. t. „Ustawa o państwowej służbie cywilnej“.

Książka ta zawiera popularny komentarz, wyjaśniający na podstawie źródeł urzędowych i orzecznictwa Najw. Trybunału Administracyjnego odnośne przepisy. Z uwagi na zwięzły i przystępny sposób pisania oraz skompletowanie ustaw, rozporządzeń i okólników jak również niską cenę (4 zł.) książka ta odda zapewne cenne usługi urzędnikom.

W uznaniu tego faktu książka p. Hekajły została zalecona przez okólnik ministerstwa.

—:::—

Opozycja przeciw projektom Mussoliniego.

RZYM, 14. 1. (Pat). Członkowie opozycji, biorący udział w posiedzeniach Izby, postanowili pod przewodnictwem Giolitti'ego, Salandry i Orlanda, ze względów politycznych głosować przeciw rządowemu projektowi wyborczemu, a b. premier Orlando w mowie swej, którą wygłosi w Izbie, uzasadni to stanowisko opozycji.

—::::—

Różne.

BUNT SŁONI. W płn. amer. mieście Peru (Stanu Indiana), zdarzył się niedawno wypadek, który nabawił wielkiego strachu mieszkańców miasta, a miał przytem i pewien posmak humorystyczny. Do miasta tego przybył niedawno cyrk wędrowny, posiadający oprócz znacznej liczby koni, sporą menażerję. W skład jej wchodziło między innemi, 5 ogromnych słoni, biorących także udział w przedstawieniach. Pewnego poranku słonie te zaczęły okazywać zły humor, rozwaliły budę, gdzie były zamknięte i, rycząc przeraźliwie, wybiegły na miasto. Łatwo można sobie wyobrazić popłoch, jaki powstał na ulicach, gdy rozjuszone kolosy pojawiły się na nich, niszcząc ze szczególną lubością wystawy sklepowe. Po jakimś czasie jednak przechodnie oprzytomnieli i połączyli się ze służbą cyrkową w pościgu za zbiegami. Im więcej jednak ludzi goniło słonia, tem szybciej uciekały, a gdy napotkały po drodze budynek drewniany z warsztatem napraw samochodów, który stał na linji ich biegu, zburzyły go w ciągu minuty. Wreszcie wpadły rozszalałe zwierzęta do rzeki, płynącej pod miastem, a zimna kąpiel tak dobrze podziałała na uspokojenie ich nerwów, że bez trudu dały się odprowadzić do menażerji. Właściciel menażerji będzie musiał zapłacić ogromne sumy za szkody poczynione przez niesforne słonie.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Wojenka czy wojna?

Generał Dowbor Muśnicki napisał w „Gazecie warsz.“, że kampanja polsko-bolszewicka z r. 1920 była zaledwie „wojenką“, „bijatyką“, ale nie wojną w dzisiejszem znaczeniu tego słowa.

Z poglądem tym rozprawia się znany historyk gen. Kukiel w „Bellonie“, stwierdzając, że wojna 1918—20 r. jest przy pominięciu wojny światowej, jedną z większych stoczonych dotychczas w Europie.

Świadczą o tem cyfry. W kampanjach ubiegłego wieku stany liczebne wojsk wahały się w granicach od 200—250.000 kombatantów po każdej ze stron. Pod Ulm i Austerlitz wyprowadził Napoleon w r. 1805 niewiele ponad 200.000 wojska, taką samą armją dowodził w bitwach pod Jeną i Auerstaedt. Wielka armja 1812 r. liczyła coprawda ponad 450.000 ludzi, lecz stan bojowy nie dochodził do 300.000. Wojna 1830 i 31 r. toczyła się między wojskami liczącemi 150.000 Rosjan i najwyżej 100.000 Polaków. Wojny 1866 i 1870 nie zaangażowały w pierwszej linji więcej wojsk niż kampanje napoleońskie. Do żadnej z tych kampanij nazwy „wojenki„ nie przywiązywano nigdy.

W kampanji 1920 r. stan bojowy Rosjan objął około 300.000 — Polaków 200—220.000. Ogólne ilości wojsk doszły z etapami i garnizonami po stronie rosyjskiej do miljona, po polskiej do 700.000.

Długość frontu, a raczej rozległość teatru wojny nie była teraz mniejsza, niż dla Napoleona w r. 1812, a przewyższała rozciągłością teatry wojny 1866 i 1870 r. Prawda, że przestrzeń ta wieku XX, dzięki rozszerzeniu sfery ognia, a więc donośności dział, jak również dzięki środkom komunikacyjnym, nabiera innych wartości, lecz niemniej użycie odpowiednich sił i zgrupowanie ich w pewnych częściach teatru wojny pozostało równie doniosłym i trudnym problematem jak dawniej.

Wojna polsko bolszewicka była typową wojną manewrową, rostrzygnięcie zapadło w wielkiej bitwie ruchomej, obejmującej setki kilometrów frontu. Niedarmo też przebieg bitwy warszawskiej wykładają na kursach szkoły wojennej w Paryżu, jako przykład ostatniej wielkiej bitwy nowożytnej.

Tak mówi gen. Kukiel.

Dla małych generałów w rodzaju Dowbor Muśnickich, którzy w najgorętszych dniach sierpnia 1920 roku czekali bezczynnie w Wielkopolsce aż się Warszawie na kark zwalą bolszewicy, krwawa kampanja z r. 1920 była tylko wojenką.

—:::—

Opozycja włoska do swego narodu.

Posłowie partji opozycyjnych we Włoszech odbyli przed kilku dniami wspólne posiedzenie, na którem uchwalono wydać manifest do narodu, wyjaśniający obecną sytuację i stanowisko opozycji wobec rządu faszystowskiego.

Manifest ten w ważniejszych ustępach brzmi:

Rząd faszystowski depce podstawowe prawa państwa, dławi z niesłychaną samowolą głosy prasy, znosi prawo zgromadzenia, mobilizuje zbrojne siły swojej partji, jednocześnie zaś pozwala bezkarnie na niszczenie i podpalanie własności swoich przeciwników.

Kraj zrozumiał, że rząd, pod ciężarem moralnego oskarżenia, gorączkowo usiłuje wymknąć się od sądu opinji publicznej i dlatego stawia zapory tym, którzy chcą otworzyć drogę sprawiedliwości.. Zespół przestępców, którzy dostarczyli narzędzi dla dokonanych zbrodni, ma swoje gniazdo w samym rządzie. Kraj pełen oburzenia i wstydu czytał faszystowskie dokumenty, które mają swoją wyraźną wartość, jak to przyznał sam prezes ministrów przez to, że przeszkodził dalszym publikacjom drogą zakneblowania opozycyjnej prasy.

Rząd sądzi, że będzie mógł swoimi gwałtami rozwiązać ten kryzys, który ma charakter moralny i polityczny, i rząd marzy opoddaniu narodu pod takie samo panowanie, jak w tych dniach, gdy otwierały się drogi faszyzmu. Zaślepione szaleństwo. Nikt nie jest w stanie uczynić niebyłem tego, co zaszło w ciągu dwóch ubiegłych lat. Niema drogi powrotu. Rok 1925 nie jest rokiem 1922... Również — i to należy powiedzieć jak najwyraźniej — kryzys nie da się rozwiązać przez nowe wybory, którymi rząd zagroził, bowiem w obecnych warunkach wybory te oznaczałyby tylko kulminacyjny punkt i ostateczne zaostrzenie gwałtów. Wybory doprowadziłyby do najbardziej niebezpiecznego zaostrzenia kryzysu. Byłyby one wzięciem najcięższych odpowiedzialności i oznaczałyby nowe sfałszowanie woli narodu. Opozycja jeszcze raz wykonała swój obowiązek. Wie ona jednak, że jej powinność nie jest jeszcze wypełniona i przygotowują się, aby aż do końca tej powinności służby dochować.

—:::—

Z dnia.

„Nacjonalistyczne zboczenie umysłowe“ czyli jak się Korfanty swoim b. przyjaciołom odcina.

„Dwugroszówka“ podaje z oburzeniem wiadomość, iż Rząd polski powołał do rokowań handlowych polsko-niemieckich p. Geisenheimera, generalnego dyrektora Związku górnośląskich przemysłowców i górników (Berg und Hüttenmännischerverein), „Dwugroszówka“ uważa zaproszenie Niemca ze strony Polski do rokowań za prowokację społeczeństwa polskiego. Geisenheimer, na którego tak pomstuje „dwugroszowy“ organ endecji, jest pryncypałem wice marszałka Sejmu i filara endecji p. Zygmunta Seydy, który jest płatnym przedstawicielem „Berg und Hüttenmännischenverein“ w stosunkach z Rządem polskim.

W taki sam ton uderzyły inne pisma endeckie także i na Górnym Śląsku. Endeckie ciosy paruje katowicka „Polonia“ p. Korfantego następującym morałem:

„Szowinizm i skrajny nacjonalizm przenoszony na teren życia gospodarczego wyrządził Górnemu Śląskowi, a szczególnie też szerokim warstwom robotniczym nieobliczalne szkody. Nie przesadzamy twierdząc, że tysiące robotników naszych znalazło się bez pracy, gdyż heca nacjonalistyczna uniemożliwia przemysłowi naszemu uzyskanie zagranicą potrzebnych kredytów dla podtrzymania ruchu w naszych zakładach przemysłowych w obecnych czasach przełomowych“

A dalej tak oto broni wspomnianego p. Geisenheimera:

„Nacjonalistyczne zboczenie.

Wszycy co znają dyr. Geisenheimera wiedzą, że hakatystą nigdy on nie był, że do decyzji w sprawie górnośląskiej stanął na gruncie państwowości polskiej. Czyż my, mając w granicach Rzeczypospolitej 30 proc. mniejszości narodowych taką polityką, jaką uprawiają nasi szowiniści, zdołamy pozyskać kogokolwiek dla idei państwa polskiego? Nie tędy droga Panowie“.

Możnaby przyklasnąć p. Korfantemu i powinszować, że poznał się na farbowanych lisach, gdyby nie jedno... gdyby. P. Korfanty wciąż prawi na temat polszczenia się przemysłu górnośląskiego.

„Rzeczpospolita“ p. Korfantego dowodzi stale, że przemysł górnośląski się polszczy. Jak ta polonizacja wygląda w istocie, o tem świadczy połączenie się śląskiego Lewiatana „Berg und Hüttenmännischennverein“ z Polskim Związkiem Hut. Polskość niemieckich kapitalistów ujawniła się w poddaniu ręki polskim fabrykantom i wytworzeniu wspólnego frontu przeciw polskim robotnikom. Ucieszyło to pewnie niewymownie wodza chrześcijańskiej demokracji p. Korfantego, który z takiem poświęceniem patronuje śląskiemu przemysłowi. Że połączenie to może być niebezpieczne dla robotnika polskiego, o to głowa nie boli ani p. Korfantego ani jego „robotniczą“ partję.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. i delegatów poszczególnych związków zawod., odbędzie się w piątek o godz 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

List otwarty byłego komunisty franc.

Francuska prasa prawicowa opublikowała list otwarty dawniejszego przywódcy komunistów francuskich Gillarda, do prez. min. Herriota. W liście tym Gillard stwierdza, że za jego prezesury komunistycznej we Francji przed dwoma laty otrzymywał od obecnego ambasadora sowieckiego Krassina większe sumy pieniężne na agitację komunistyczną we Francji. Wraz z nim otrzymywali z Rosji poparcie finansowe liczni inni przywódcy komunistyczni we Francji. Krasin wysłał te pieniądze francuskim bolszewikom przez Londyn. Niema celu, aby Rosja obecnie zaprzeczała temu, gdyż nawet dziś, rząd sowiecki popiera finansowo francuskich komunistów, udzielając im jednocześnie dyrektyw postępowania.

Oczywiście, że list ten jest wodą na młyn nacjonalistów francuskich, którym przybył jeszcze jeden argument, przeciw uznaniu przez rząd Herriota, Rosji sowieckiej.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“.

Sobota. o godz. 3.30 popoł. „Betleem Polskie“ (po raz ostatni).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok“ (50 procent zniżki, abonament ważny).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Czwartek, o 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Czwartek, o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk“ (50 proc. zniżki).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek. 16. stycznia: Z cyklu koncertów mistrzowskich XIV. VASA PRIHODA, skrzypek. 34—3

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Od piątku. 16. stycznia:

„Ciasteczki“ z repert. „Zielonego Śledzia“. — Lila Urbańska. — Radjo-koncert. — Dagmar Hausen. — Szuwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Bronowski. „L'Ilustration“, awantura w 5 obrazach.

Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

—:::—

WYSTĘP JANA KIEPURY W „FAUŚCIE“. Młody ten i obdarzony istotnie bardzo pięknym głosem śpiewak zaprezentował się doskonale na odbytej próbie, podczas której zdobył sobie ogólne uznanie kapelmistrzów i kolegów. Rola Fausta bardzo odpowiada głosowo i scenicznie p. Kiepurze, to też dzisiejsze, t. j. czwartkowe przedstawienie będzie nie przeciętnie ładne.

„BETLEEM POLSKIE“ PO RAZ OSTATNI. W sobotę o godz. 3.30 popoł. daje Teatr Wielki po raz ostatni w tym sezonie piękny utwór Rydla, na który powinna pospieszyć w pierwszym rzędzie nasza młodzież.

50 PROCENT ZNIŻKI NA „PROROKA“. Potężne dzieło Mayerbera, wystawiane u nas z całym przepychem i w najlepszej obsadzie, grane będzie w sobotę wieczorem. Na to przedstawienie obowiązywać będzie 50-proc. zniżka. Abonament również będzie ważny.

PROŚBA O NIE PRZESZKADZANIE PODCZAS PRZEDSTAWIEŃ. Utarł się brzydki zwyczaj, zwłaszcza w Teatrze Małym, że publiczność stale spaźnia się na przedstawienia. Obecnie w tym teatrze grana jest, jak wiadomo, bardzo subtelna sztuka „Świt, dzień i noc“. Spaźnianie się, szmery, szukanie miejsc już w czasie akcji na scenie rozprasza nastrój i w wysokim stopniu psuje najsubtelniejsze momenty. Dyrekcja prosi przeto o punktualne jawienie się i zaznacza, że z chwilą podniesienia kurtyny drzwi na widowni będą bezwarunkowo zamknięte.

ABONAMENT STYCZNIOWY. Już tylko drobna ilość tego abonamentu pozostała, gdyż zaraz w pierwszych dniach większość bloczków została rozsprzedana. Resztę bloczków sprzedawać się będzie jeszcze tylko kilka dni, poczem kasa będzie zamknięta. Abonament styczniowy, jak to będzie można przekonać się już w najbliższych dniach, będzie bardzo korzystny i opłaci się sowicie. Abonament premierowy sprzedają w dalszym ciągu kasy Teatru Wielkiego.

Które państwa otrzymały pożyczki zagraniczne.

Wobec uzyskanej przez rząd polski pożyczki amerykańskiej w wysokości 50 miljonów dolarów warto się dowiedzieć, które państwa i na jakich warunkach otrzymały, lub mają uzyskać pożyczki zagraniczne.

POLSKA: Oprócz 2 większych pożyczek amerykańskich, uzyskanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego na cele inwestycyjne miast i drugiej, o którą pertraktuje Towarzystwo Kredytowe ziemskie — znaczną pożyczkę zagraniczną otrzymuje obecnie polski przemysł cukrowniczy, za pośrednictwem Banku Cukrownictwa, któremu grupa banków angielskich przyznała dalszy kredyt w sumie 500.000 funt. szterlingów. Gwarantuje tę pożyczkę z ramienia rządu Bank Gospodarstwa Krajowego na warunkach, na jakich udzielono już poprzedniej gwarancji dotyczącej udzielonego przez tę samą grupę bankową kredytu w sumie 1,500.000 funtów szterlingów.

AUSTRJA: zabiega o pożyczkę dla styryjskich zakładów, zużytkowujących siłę wodną. Miasta austrjackie zabiegają o 14 miljonową pożyczkę dolarową, nie chcą jednak udzielić wspólnej gwarancji.

RUMUNJA: ma uzyskać 25 mil. dol. pożyczkę przy zabezpieczeniu na rumuńskim monopolu tytoniowym.

JUGOSŁAWJA: usiłowania uzyskania pożyczki zostały niezbyt przychylnie przyjęte. Przyczyną jest spekulacyjny charakter jednej z uprzednio zaciągniętej przez królestwo S. H. S. pożyczki.

SZWECJA: 27. listopada 1924 roku wypuszczona została w Waszyngtonie 30- letnia 5 i pół proc. pożyczka szwedzka w wysokości 30 milionów dolarów.

Pożyczka jest przeznaczona na cele inwestycyjne rządu szwedzkiego, jak telegrafy, telefony, koleje żelazne, sieci elektryczne itp.

KOLUMBIA: stolica państwa połudn.- amerykańskiego Bogoto, otrzymała pożyczkę 6 milionów dolarów na 21 lat 8 proc. Gwarancję stanowią dochody miasta z nieruchomości.

FRANCJA: uzyskała największą pożyczkę i to od Banku Morgana. Była to t. zw. interwencyjna pożyczka krótkoterminowa w wysokości 100 milionów dolarów, zabezpieczona hipotecznym zastawem zapasu złota Banku Francuskiego, a celem jej było podtrzymywanie spadku franka. Powstrzymano spadek przy użyciu tylko 55 milionów dolarów.

NIEMCY: oprócz ostatniej pożyczki reparacyjnej, rozpisanej w Stanach Zjednoczonych, otrzymały przez amerykańsko- angielskie konsorcjum pożyczkę dla „Deutsche Bank“ przez nabycie akcji banku na sumę 40 miljonów marek złotych.

Koleje Rzeszy uzyskały od tego konsorcjum pożyczkę 15 mil. dol. na nabycie odpowiednich urządzeń, taborów nowoczesnymh.

Z Czechosłowacją ma się sprawa nieco gorzej. Mimo usilnych starań nie otrzymała Czechosłowacja w Anglji pożyczki. Sondyńska „Nation“ pisze: „Czechosłowacki minister skarbu musi się nauczyć zaniechać wydatków, które nie mogą być pokryte w kraju, lecz pokrywane zapomocą długów zagranicznych“. Jeszcze ostrzej piszą „Times“: „Jak długo mamy do czynienia z deficytowym budżetem państwa, musimy uwarunkować uzyskanie pożyczki zagranicznej od kontroli międzynarodowej“.

—::::—

Okręgowa konferencja Kl. Związków Zaw. Małopolski Wschodniej.

Zawiadamia się niniejszem wszystkie klasowe Związki zawodowe, działające na terenie Województwa lwowskiego, stanisławowskie go i tarnopolskiego, że w porozumieniu z Centralną Komisją Z. Z. w Warszawie, zwołujemy do Lwowa na niedzielę, 1. lutego br.

OKRĘGOWĄ KONFERENCJĘ KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
3) Wybór Prezydjum oraz poszczególnych komisji.
4) Sprawozdania.
5) Program pracy zawodowej.
6) Wybór komitetu okręgowego.
7) Wnioski.

W konferencji biorą udział wszystkie Związki zcentralizowane, oraz te Związki, nienależące do żadnej Centrali, które do 1-go lutego b. r. przeprowadzą uchwałę o przystąpieniu do Centrali a uchwałę tą nadeszlą do Wydz. Wyk. R. Z. Z. we Lwowie.

Każdy Związek liczący do 100 członków wysyła na konferencję 1. delegata na każdych zaś dalszych 100 członków przypada również 1 delegat.

Wszystkie wnioski na konferencję, jako też mandaty wybranych delegatów muszą być nadesłane Sekretarjatowi najpóźniej do 25. b. m. Konferencja odbędzie się w sali Rady Zw. zawodowych, ul. Ossolińskich l. 10. Początek o godzinie 10. rano. Na konferencję przybędą przedstawiciele Centralnej Komisji w Warszawie.

Adresować należy:
Wydział Wykonawczy R. Z. Z. we Lwowie. ul. Ossolińskich l. 10.

Tunis, Andreasik sekretarze. Żelaszkiewicz przewodnicz.

Na marginesie.

Choroba dziedziczna.

(Mania tytułów).

W westybulu teatralnym witała się podczas przerwy grupka znajomych. Wśród nich byli i tacy, co się wzajemnie nie znali, więc wedle form towarzyskich nastąpiła wzajemna prezentacja.

Doktór ...icz. wymienia głośno swe nazwisko całkiem młody człowiek, kładąc specjalny nacisk na tytuły. W odpowiedzi znany profesor uniwersytetu lwowskiego, uczony, wymienia skromnie swe nazwisko, bez jakichkolwiek dodatków. Poprostu nazwisko.

Mania tytułów, jest głupstwem, śmiesznostką, której nie znają społeczeństwa zachodnie z wyjątkiem Austrji i Niemiec. W tytuły ubrała nas Austrja i po niej mamy to dziedzictwo, już jakby chorobę dziedziczną.

Z małopolskiemi „wielkościami“ zaczęła swego czasu walkę Warszawa, ale przegrała tę walkę na całej linji. Nie tylko przegrała, ale zaaklimatyzowała te śmiesznostki u siebie w domu. Namnożyło się tedy w całej Polsce „wielkości“ mnóstwo i nikt z tem głupstwem już nie walczy bo głupstwa nie przemoże nic, głupstwo jest nieśmiertelne. U nas drogą ustaw zniesiono tytuły szlacheckie, a przecież wciąż roi się jeszcze od hrabiów, baronów, książąt, jaśniepanów.

Walkę z tytułami rozpoczęła zubożała Austrja, która jest zresztą ich rodzicielką. Profesor Wenkebach, jeden z cenionych uczonych w Wiedniu, holenderczyk z pochodzenia, miał niedawno w Wiedniu wykład na temat „państwa radców“ rozpowszechnionego w Austrji. Porównywał on stosunki austrjackie z amerykańskiemi i twierdził na podstawie własnych spostrzeżeń, że w Ameryce rzeczywiści profesorowie wydziałów lekarskich nie wymieniają swych tytułów wobec pacjentów. Profesorami są tylko w stosunku do swych uczniów. Gdy ich kto pyta, dlaczego pogardzają tytułami odpowiadają: „Dobre imię jest najwyższym tytułem“.

Czy nie jest śmieszne, jeżeli n. p. lekarz doświadczony, zasłużony, tytułuje profesorem swego znacznie młodszego kolegę, który tym profesorem został dzięki protekcji albo „szczęściu“. Wenkebach twierdzi, że Amerykanie wyśmiewają tę żądzę tytułów w Austrji tembardziej, że tytuły to jeszcze nie nauka i to jeszcze nie wiedza...

Tytuł to jeszcze nie wiedza — niech sobie to weźmie do serca i ów młody człowiek, który się obnosi ze swym doktoratem, jak paw ze swem pstrem upierzeniem.

Z ruchu robotniczego.

§ ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE STOW. „PRACA“, odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm., o godz. 1 popoł., z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie Komisji rewiz. i udzielenie absolutorjum. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Wnioski.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

§ SEKCJA TEKSTYLNA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW HANDL. I BIUROWYCH WE LWOWIE, ul. Sykstuska l. 34. zawiadamia wszystkich pracowników tego działu, że Zarząd wybrany na Walnem Zgromadzeniu rozpoczął swoją czynność. Sekretarjat, Biuro porady prawnej, oraz Biuro informacyjne dla bezrobotnych urzęduje codziennie wieczór między 7—9 wieczór w lokalu Związku.

Komunikaty.

× LAB. ESP. SOCIETO EN LWÓW, rozpoczyna trzymiesięczny kurs nauki dla początkujących z dniem 23. stycznia 1925, o godzinie 7 wieczorem, w sali ul. Ormiańska l. 2, II. p. Opłata za cały kurs wynosi dla dorosłych 6 zł., dla uczniów szkolnych i młodzieży rzemieślniczej 4 zł. Wszelkich informacji udziela się w Związku we wtorki i czwartki od godz. 7 do 9 wieczór. ZARZĄD.

× Z. N. M. S. „ŻYCIE“. Sekretarjat urzęduje w poniedziałki i soboty od godz. 6—7 wiecz. w lokalu, Rynek 8. I. p.

w. z. DANIŁOW. przew. JANICKI.

× Z. N. M. S. „ŻYCIE“. Wieczór dyskusyjny z ref. kol. Kaprockiego, odbędzie się 17. stycznia, o godz. 19-tej (7-mej), Rynek 8. I. p.

w. z. DANIŁOW. przew. JANICKI.

× II DOROCZNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA ROBOTNICZEGO ESPERANTYSTÓW, odbędzie się w dniu 25. stycznia 1925, o godz. 10.30 rano w sali Tow., ul. Ormiańska l. 2. II p.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu I. Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu i komisji rewizyjnej
3) Propozycja zmiany statutu § 7-go.
4) Wybór Zarządu i komisji rewizyjnej.
5) Wnioski i interpelacje.

UWAGA. W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później z tym samym porządkiem dziennym, a uchwały będą prawomocne. Wstęp na salę mają członkowie po okazaniu legitymacji członkowskiej (białej). Członkowie zalegający z wkładkami ponad 3 miesiące, nie mają wstępu, bez poprzedniego uregulowania praw członkowskich.

Za Zarząd: DALL, przew.

× POLSKI ZWIĄZEK NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH we Lwowie, zwołuje na dzień 17. stycznia 1925 r., o godz. 6-tej popołudniu, w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu, wiec, z porządkiem dziennym: 1) Postulaty pracowników państwowych do Rządu i Sejmu. 2) Uchwalenie rezolucji i wnioski.

Na wiec ten zaprasza się pp. posłów i przedstawicieli władz.

Różne.

BIUROKRATYZM W ROSYJSKICH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH. Na ostatnim kongresie rosyjskich Zw. zawodowych zwrócił uwagę Tomski na nadmierny rozrost biurokratyzmu w tych Związkach. Powiedział on m. i. co następuje: „Sądzę, że jeszcze jedno niebezpieczeństwo, które nam zagraża, pochodzi od manji rozsyłania okólników.

Wystarczy powiedzieć, że jeden tylko związek w r. 1923 rozesłał nie mniej, niż 285 okólników. Inny znów rozesłał 197 okólników w sprawach organizacyjnych i 85 w sprawie płac, razem 282. Oba te związki odznaczyły się tak wydatną energją cyrkularzową, że każdy z nich wysłał do swych oddziałów przeszło 280 okólników".

PARK NA STOKACH CYTADELI WARSZAWSKIEJ. W roku zeszłym przygotowano część terenu pod park na stokach cytadeli warsz., na powierzchni 8 hektarów, z ogólnego obszaru 26 hektarów, który zajmie ten park. W bieżącym roku zamierzone jest urządzenie 11 hektarów tego parku, pozostała zaś część w roku przyszłym. Ostatnia serja robót przewiduje przeniesienie linji kolejowej i przejęcie domów, zajmowanych przez wojsko, a wybudowanych na terenie parkowym

UKARANY ZA ZŁE OPALANIE DOMU. Nie u nas i nawet nie w Europie. Zdarzyło się to w Chicago, gdzie sędzia miejski Ehler skazał L. Soukoppa, właściciela domu, na zapłacenie kary w sumie 100 dol. za niedostateczne opalanie mieszkań. Soukopp obiecał w przyszłości nie żałować węgla, gdyż przekonał się, że nie doprowadza to wcale do oszczędności. U nas nie karze się kamieniczników nawet wtedy, gdy zamykają światło, wodę, gdy uniemożliwiają ludziom życie.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.